

byli mogli doraźnie dostać, to na to dziś już z jakich lat 10tek czekać musimy. Że osiągniemy to, to prawda, lecz dopiero po ciężkich walkach, zużyciu sił na to, sił, których my tak potrzebujemy do podniesienia naszego moralnego bytu. Osiągniemy panowie, ale dopiero ofiarą kroci zniszczonych egzystencji. (Głosy: prawda, prawda; prawda; brawa i oklaski.)

Więc w tem właśnie jest tak wielka odpowiedzialność reprezentantów kraju za ich jedynie chwilowemi względami powodowane postępowanie, które przez swą niewłaściwość tak fatalnie oddziaływało na nasze społeczne i narodowe stosunki. Za niewłaściwość tego postępowania w odpowiedzialności musicie się podzielić z tymi, którzy na tak błędne tory wstąpili, jeżeli na zebraniu dzisiejszem nie orzeciecie, że to co się dotąd działo ze strony reprezentantów kraju nie było zgodne z interesami naszymi, i jeśli nie przyczynicie się do tego, by wskazać sejmowi drogę, którą ma iść, abyśmy doszli wszyscy do celu, ażebyśmy nasz honor, przynajmniej naszą przyszłość uratowali! (przeciągłe brawa i oklaski. Zgromadzenie zdejmując nakrycia z głowy i przyjmuje zstępującego z trybuny posła Smolkę entuzjastycznym ogólnym okrzykiem „Niech żyje!”)

Przytaczamy jeszcze mowę p. Armatysa, kuratora naszego stowarzyszenia „Gwiazdy”. „Nasi posłowie zamiast powiedzieć tak jest panowie zgrzeszyliśmy starają się nas uczyć i tłumaczyć, że dobrze, kiedy my czujemy, że nam źle z niemiecką konstytucją. Nie chcę w uczonej przemowie was przekonywać, ale moim prostym rozumem tak tę rzecz pojmuję. Mówił p. Ziemiałkowski, żeśmy pobici, to na coż karki nastawiać, kiedy nas biją. Mówi, że i on szedł z narodem i stał w obronie praw narodowych wtenczas, kiedy grożono za to szubienicą. To prawda. I naród uznał jego zasługi i wybrał go Lwów trzy razy na posła. Dziś szubienicą nie grozi obrona polskiej sprawy, a jeżeli dziś stanie w obronie narodu, to go znów na rękach nosić będziemy (oklaski).

Pan Gołuchowski mówi do nas jak matka do dzieci: gdy będziecie grzeczne to dostaniecie kawy (oklaski). Ja wam po kupiecku powiem co się stało z rezolucją. Skoro wybrano delegacją do Wiednia, to zaraz odjechała pociągami, rezolucję zatrzymano i wyprawiono pociągami towarowym. A pociąg towarowy szedł pomału i ładowano czasem po stacyach inne towary, a rezolucja zostawała. Nareszcie przyszła na miejsce. Wtenczas oglądano towar na wszystkie strony i mówiono, że śliczny, ale na teraz za drogi bo już nie ma targu. Więc złożono towar do magazynu i kazano czekać do przyszłego jarmarku. Więc mi się zdaje, że towar stracił na wartości dlatego, bośmy go wieźli, ale zyska jeżeli zostanie na miejscu i kupiec sam przyjdzie po niego. Więc nie jedźmy do Wiednia się prosić, ale niech oni do nas przyjdą i niech się zapytają czego nam potrzeba, abyśmy byli w zgodzie to im powiemy. Mówią nasi delegaci żeśmy od Niemców dostali wolności. My nie chcemy niemieckiej wolności, my chcemy polskiej wolności. Z naszymi życzeniami się nie taimy, bo cały świat wie, że Polacy pragną wolności.

Teraz postawił p. Armatys wniosek, że wyborcy miasta Lwowa wyrażają życzenie, aby posłowie lwowscy w sejmie popierali wniosek posła Smolki niewysyłania do rady państwa.

Mowy innych mówców nie przetaczamy chociaż wszystkie były bardzo świetne. Po zamknięciu dyskusji podał przewodniczący najpierwej wniosek p. Armatysa pod głosowanie. Wniosek został przyjęty. Także dodatek p. Dobrzańskiego, aby delegaci złożyli w sejmie mandaty do rajchsratu. W ślady Lwowa powinny pójść wszystkie miasta Galicji. Powinny zarządzić u siebie zgromadzenia ludowe i wyborców i przyłączyć się do polityki p. Smolki. Jeżeli nam wolno się zgromadzać i publicznie mówić o sprawach krajowych to pamiętajmy, że trzeba korzystać z stosownej pory i nie zasypiać gruszek w popiele, ale zarządzać zgromadzenia we wszystkich sprawach krajowych, bo tylko tym sposobem możemy choć późno wyrównać, te braki, jakie wskutek zaniedbania w naszym życiu politycznym się okazały.

**Austria i Węgry.** Potrzeby nadzwyczajne dla wojska austriackiego na rok 1870 wynoszą więcej niż pół pięta miliona zhr. w. a., kiedy są nadzwyczajne potrzeby, to pewnie i o nadzwyczajnych dochodach będzie ministerstwo musiało pomyśleć. Może się żołnierze rozejdą na żniwa i zarobią na swoje utrzymanie.

**Hiszpania.** W Hiszpanii przed kilkoma miesiącami był naród powstał do broni i wypędził królową Izabellę, która go uciskała i oszukiwała. Na miejsce jednorządztwa: królestwa powinna była powstać rzeczpospolita, to jest rządzić sobą powinni sami obywatele. Tymczasem w sejmie hiszpańskim większość była zatem, żeby na miejscu dawnego złego, nowe złe zaprowadzić. Zmienili więc królestwo absolutne na królestwo konstytucyjne, to znaczy, że nie naród sam ma rządzić, ale naród razem z królem. Gdyby naród sam sobie nie wystarczył to co innego, ale naród się tak dobrze rządził bez króla, że i teraz mogło być tak nadal pozostać. Ale większość w sejmie chciała mieć króla, więc uchwaliła, aby go przyjąć. Lecz tu nowy kłopot, starali się już u kilku książąt, aby koronę hiszpańską przyjęli, ale nadaremnie, więc zamianowali swego ministra Serranę wielkorządcą i on im przysiągł na konstytucję.

## Od wydawnictwa.

Z rozpoczętym kwartałem trzecim upraszamy naszych abonentów o wcześnie odnowienie przedpłaty i o rozszerzanie naszego pisma.

Zamówienia z prowincji przejmują się pod adresem: Redakcja „Rękodzielnika“ we Lwowie pod l. 834<sup>1/4</sup>.

Przesyłka pieniężna wynosi najtaniej za przekazem pocztowym.

Jeżeli kogo z Sz. pp. przedpłacicieli jaki numer „Rękodzielnika“ nie doszedł, raczy takowy nieopieczonowanym i niezapłaconym listem zareklamować.

Egzemplarze z pierwszego półroczu są jeszcze w małym zapasie.